

0 Smoczej Jamie inaczej

2 lipca 2020

Smocza Jama pod Wawelem to legendarne mieszkanie smoka i miejsce rozpusty!



Gdyby ktoś chciał dowiedzieć się, jak sobie kiedyś wyobrażano opisanego przez Wincentego Kadłubka olophaga i jego jamę, powinien spojrzeć na pewną rycinę w dziele „Cosmographiae uniuersalis”. W epoce nowożytnej należało ono do najpoważniejszych traktatów o geografii, przyrodzie i historii świata. Jego autorem był Sebastian Münster (1489–1552), uczony niemiecki czasów reformacji, który kształcił się w Heidelbergu i Tybindze, wstąpił do zakonu franciszkanów, w 1529 roku z niego wystąpił, by stanąć po stronie reformacji. Ponadto był znawcą języka hebrajskiego, matematyki i teologii, a także autorem dzieł z dziedziny literatury hebrajskiej, matematyki i geografii.

W „Cosmographiae uniuersalis”, wydanej w 1544 roku, w księdze III zatytułowanej „De regno et tota regione Poloniae”, w rozdziale „De electione Gracci, quo Graccovia Est condita”, czytamy o Krakowie, bestii olophagu i jej podstępny pokonaniu – jest to najobszerniejszy tekst o naszym Krakowie i jego zmaganiach z potworem olophagiem, jaki ukazał się poza

granicami kraju.

Przy tym tekście znajduje się ilustracja, która przedstawia wyimaginowane wzgórze wawelskie z zamkiem, na dole uciekające owce i pasterza, a w jamie pod wzgórzem widać potwora – olophaga. Jest to pierwszy historyczny wizerunek tego potwora.

Trudno powiedzieć, na jakiej podstawie stworzono jego wyobrażenie, ale z dzieła wiemy, jak wyglądały smoki. Autor umieścił tu poświęcony im rozdział, zatytułowany „De draconibus Indiae et Aethiopiae”, w którym czytamy o tych zwierzętach. Przy okazji w tekście zamieszczono wizerunek smoka.

Gdy porównamy smoka z ilustracji obok tekstu dotyczącego Kraka i Krakowa z przedstawieniem smoka z rozdziału o tych zwierzętach, zauważymy pewną różnicę. Olophag nie ma skrzydeł, a smok je posiada, i to wskazywać może na pewną gatunkową różnicę między tymi istotami. Czy Münster w swym dziele przedstawił olophaga, czy to miał być smok, jest pewną zagadką. Z tekstu wynika, że pisał o olophagu. Skąd zaczerpnął ten wzór, trudno powiedzieć, niemniej mamy tu do czynienia z najstarszym wyobrażeniem naszej wawelskiej bestii.

Münster miał dobre wiadomości o tym potworze, ponieważ dokładnie przedstawił wersję Kadłubka, chociaż w skróconej postaci. Jeden jednak szczegół zwraca uwagę, a mianowicie słowa, że o podobnym przykładzie pokonania bestii czytamy u proroka Daniela. Oznacza to, że Münster mógł czytać jakiś sobie tylko znany odpis jednej z polskich kronik, a mianowicie „Kronikę Dzierzwy”, w której jest o tym mowa, lub jako protestant znał dość dobrze „Biblię”, co było wśród uczonych reformacji powszechne. Stąd mógł skojarzyć otrucie naszego smoka z „Księgą Daniela”, w której jest mowa o podobnej historii.

Ilustracja z dzieła „Cosmographiae” jest najstarszym wyobrażeniem wawelskiej bestii, ale też nie jednym w czasach

nowożytnych. Z innym wizerunkiem, ale już smoka wawelskiego, spotykamy się w dziele „Kronika Polska, Marcina Bielskiego nowo przez Joachima syna iego” wydana z 1597 roku, w rozdziale „Crakus Abo Krok, Monarcha Polski”. Znajduje się tam ilustracja przedstawiająca Kraka na tle Wawelu. W dolnej części widzimy makabryczną scenę, a mianowicie smoka pożerającego człowieka oraz pasterza uciekającego ze zwierzętami. Jest to jedyne znane polskie nowożytne wyobrażenie tej bestii. Znacznie różni się od potwora z księgi Münstera.

Jedno pozostaje wspólne: fakt, że przedstawiono potwory pod wzgórzem wawelskim, czyli przy Smoczej Jamie. A miejsce to – mroczne, ciemne i ziejące grozą – też ma swoją historię, ale tym razem prawdziwą. Wincenty Kadłubek pisał, że olophag zamieszkał w załomach skały, co nie oznacza jakiejś jamy, ale inny średniowieczny kronikarz, autor „Kroniki polsko-śląskiej”, napisał, że była to jama w skale.

Z kolei w „Kronice książąt polskich” czytamy o grocie w skale. To znaczy, że już w czasach średniowiecznych pisano, że potwór mieszkał w jakiejś skalnej jamie. Pisał o tym również Jan Długosz w „Rocznikach”: „in antro montis Wauel” (pisownia oryginalna – przyp. autora), czyli w jaskini wzgórza wawelskiego.

Smocza Jama ma też historię inną niż opowieść o smoczym mieszkaniu. Tutaj przez długie lata działał znany szynk, a nawet dom publiczny zwany zamtuzem. Miejsce to należało do znanych w kraju, a nawet za granicą. Gospoda przy Smoczej Jamie działała do lat siedemdziesiątych XVIII wieku. Być może z tradycji dobrych trunków ze Smoczej Jamy – i zapewne powtarzanej tam historii o picciu przez smoka wody z Wisły – pochodzi powiedzenie: „Opiłem się jak smok. Chyba pęknę!”.

Autorstwo tekstu i zdjęcia: [Marek Sikorski](#)

Na podstawie książki pt. „Na tropach smoka wawelskiego. Rozwiązanie historycznej zagadki” (Stradunia 2018, s. 45-49)

Źródło: WolneMedia.net